

Władysław Adamski

Posierpniowa rekonstrukcja konceptyjno-metodologicznych założeń w badaniach nad kryzysem i solidarnościowym konfliktem społecznym*

Pod niewątpliwym wpływem powtarzających się kryzysów politycznych, a zwłaszcza po wydarzeniach z grudnia 1970 roku, w polskiej socjologii pojawiła się potrzeba rozwoju i koordynacji badań nad specyficznymi dla społeczeństw socjalistycznych procesami zmian społecznych. Pierwszy z odpowiadających temu zapotrzebowaniu programów badań zespołowych (pod kierownictwem Włodzimierza Wesołowskiego) zmierzał do „rozpoznania efektów planowanych przekształceń struktury klasowo-warstwowej”, ze szczególnym uwzględnieniem „problemu znoszenia lub zacierania różnic klasowych”, zakładając przy tym „utrzymanie i pogłębianie procesów egalitaryzacji społeczeństwa”, dokonujących się poprzez „rozdzielenie kanałów wprowadzenia wartości” (Wesołowski 1981). Drugi program (sterowany przez Jana Szczepańskiego), zorientowany był raczej na problematykę „wzrostu ekonomicznej efektywności systemu” niż na „doskonalenie zasad sprawiedliwego podziału dóbr materialnych” i skupiał uwagę badaczy głównie na problematyce „wzorów konsumpcji”, traktując je jako „siłę motoryczną rozwoju społeczno-gospodarczego” (Szczepański 1978).

W sytuacji gospodarczego i politycznego kryzysu lat 1980–1981 nastąpiło wyraźne osłabienie autorytetu wszelkiego planowania, jak również spadek zaufania społecznego do ingerencji socjologów w procesy „przekształceń strukturalnych”. Czy oznaczać to będzie, iż w pracach nad nową koncepcją badań struktury społecznej należy rezygnować z inspiracji teoretycznych i metodologicznych, jakie można wysnuć z dotychczasowego dorobku obu programów badawczych? Zobligowany do odpowiedzi na to pytanie jesienią 1982 roku, propozowałem następującą rekonstrukcję założeń i celów badawczych, realizowanych w Problemie Węzłowym „Struktura i dynamika współczesnego społeczeństwa polskiego”: (1) utrzymać priorytet badania procesów zróżnicowań społecznych, uzupełniając je zadaniem równorzędnym, czyli (2) dążeniem do rozpoznania sił

* Tekst pochodzi z niepublikowanego referatu autora wygłoszonego na ogólnopolskiej konferencji socjologów uczestniczących w programie „Struktura i dynamika współczesnego społeczeństwa polskiego”, koordynowanych przez IFIS PAN, październik 1982.

społecznych lub czynników sprawczych, dokonujących się procesów zróżnicowań. Osiągnięcie tak pojmowanego zestawu wzajemnie powiązanych celów badawczych wymagać będzie odpowiedniego rozszerzenia zakresu realizowanych przez nas zainteresowań naukowych. Oprócz dominujących dotychczas studiów nad strukturą społeczną w węzowym ujęciu, a więc nad uwarstwieniem społeczno-zawodowym i ruchliwością społeczną, przedmiotem refleksji teoretycznej i podporządkowanych jej badań empirycznych uczynić należy zarówno strukturotwórcze aspekty funkcjonowania organizacji gospodarczych, społecznych i politycznych, jak również potrzeby, aspiracje i interesy podstawowych grup społecznych, znajdujące wyraz w stanach świadomości, a zwłaszcza w zachowaniach konsumpcyjnych, produkcyjnych i społeczno-politycznych.

Wedle założeń przyświecających takiej koncepcji badawczej, kryzys i konflikty społeczne w wymiarze ogólnonarodowym są i chyba pozostaną, co najmniej do końca 1985 roku, cechą dominującą w ogólnym obrazie społeczeństwa, jego struktur i świadomości, a szczególnie w układzie potencjałów, stanowiących o trwałych tendencjach w procesach zmian strukturalnych. Czy jednak wniosek taki rozumieć należy li tylko w ten sposób, iż autorzy poszczególnych tematów badawczych starać się winni o możliwe pełną rejestrację i dokumentację tych zjawisk społecznych, które towarzyszą określonym fazom rozwojowym sytuacji kryzysowo-konfliktowej, czy też ma on znaczyć coś więcej? Jestem za tym, aby charakterystykę symptomów i reperkusji społecznych kryzysu potraktować jako punkt wyjścia do genetycznego wyjaśnienia tego zjawiska. Poszukiwanie diagnozy polskiego syndromu „kryzys-konflikt”, a zwłaszcza rozpoznanie tendencji i sił społecznych stanowiących o pojawieniu się i trwałości owego syndromu może bowiem dostarczyć przesłanek do prognozy wyjścia z sytuacji kryzysu.

Jaki zakres mieć zatem powinny tak pomyślane analizy diagnostyczno-prognostyczne? Wydaje się, iż koncentrując uwagę badawczą na realiach polskiego społeczeństwa z okresu przed sierpniem '80 i tuż po tym wydarzeniu, nieodzowne byłoby równocześnie podjęcie próby ukazania procesu dojrzewania kryzysogennych czynników we wcześniejszych jego fazach rozwojowych. Na wyróżnienie zasługują tu trzy wzajemnie sprzężone obszary badawcze: kształt struktury społecznej, treści realizowanej przez państwo polityki ekonomicznej i społecznej oraz ewolucja stanów świadomości społecznej. Jako okres szczególnie płodny z tego punktu widzenia uznać należy przełom lat 60. i lata 70., jako nowy przedmiot badań na wybór zasługuje zaś zarówno pierwsze pokolenie powojennego wyżu demograficznego w całości, a zwłaszcza kohorty młodych robotników i specjalistów, jak też specyficzne dla tego okresu warunki wychowania i socjalizacji kształtujące aspiracje tego pokolenia. Do tego zadania należałoby wykorzystać nie tylko zbiory empirycznych badań surveyowych, ale także

materiały jakościowe odwołujące się zwłaszcza do pamiętników i kronik życia rodzinnego.

Zastosowanie tak pojmowanej retrospektywnej metody historyczno-socjologicznej, uwydatniającej zwłaszcza osobliwości „pokolenia wstępującego”, ukształtowanego w warunkach socjalistycznej modernizacji, wydaje się pierwszym krokiem w stronę genetycznego wyjaśnienia syndromu „kryzys-konflikt”. Warunek drugi to prowadzenie z większą niż dotychczas częstotliwością pogłębianych studiów nad dynamiką struktury konfliktu w każdej z trzech jego faz rozwojowych. Jest i warunek trzeci. Jest nim przeświadczenie, iż tej rangi i skali wydarzenie, jakim jest polski kryzys-konflikt nie sposób w pełni zrozumieć, a tym bardziej przewidywać jego ewolucji, bez podjęcia studiów porównawczych. Przedmiotem porównań mogą być nie tylko rozwinięte kraje systemu kapitalistycznego, które miały i mają doświadczenia z poważnymi kryzysami i konfliktami społecznymi (np. USA, Francja). Należałoby się również przyrzeć wybranym społeczeństwom socjalistycznym, które wprawdzie nie doświadczały tak poważnego jak u nas kryzysu, ale o których mamy (zwłaszcza Węgry i Czechosłowacja) sporo materiału empirycznego ze wspólnych badań.

Dla metodologii genetycznie i kompleksowo zorientowanych badań nad polskim kryzysem i konfliktem niezwykle istotne jest pytanie o „lokalizację” tego zjawiska w przestrzeni społecznej. Czy jego źródła i podmiotowe siły sprawcze tkwiły i tkwią, jak chcą jedni, wyłącznie w sferze funkcjonowania systemu politycznego i podporządkowanych mu instytucji życia gospodarczego i społecznego – czego socjologowie badać raczej nie mogli – czy też, jak twierdzą inni, przesłanek kryzyso- i konfliktogennych tendencji poszukiwać należy również w przemianach struktur społeczno-zawodowych i świadomości społecznej, a więc w kręgu tych realiów społecznych, które mogły być i były przedmiotem nieskrępowanej refleksji teoretycznej i empirycznej penetracji? Gdyby zmierzać do wyjaśnienia tego problemu nie arbitralnie, lecz na podstawie danych empirycznych, to okazać się może, iż nie ma tu jednoznacznego rozstrzygnięcia. Wielce prawdopodobne jest bowiem, iż najbardziej uprawnione i płodne poznawczo okaże się poszukiwanie źródeł kryzysów równocześnie w obydwu zarysowanych alternatywnie wymiarach. Jeśli tak, to wyłania się kolejne pytanie: czy współczesny poziom rozwoju polskiej socjologii, jej koncepcyjna i empiryczna dojrzałość jest odpowiednio przygotowana do integracji wyników badań nad systemem politycznym i strukturą społeczną, jak również do pochodnych wobec nich stanów świadomości i interesów?

Do rozstrzygnięcia pozostaje także wybór takiej koncepcji (teorii) struktury społecznej, która wyjaśniałaby zjawiska polskiego kryzysu i konfliktu. Oprócz inspiracji płynących z klasycznej teorii marksizmu najnowsze badania empiryczne nad percepcją kryzysu (głównie „Polacy '80” i Polacy '81) wykazu-

ją przydatność i zalety koncepcji konfliktu odwołującej się do dychotomicznego podziału w społeczeństwie socjalistycznym. Czy jednak uzasadnia to, a jeśli tak, to w jakim zakresie, odrzucenie założeń i narzędzi właściwych koncepcjom gradacyjnym czy funkcjonalnym, którym mniej lub bardziej świadomie podporządkowane były dotychczasowe badania nad strukturą w przedkryzysowej fazie rozwoju społeczeństwa? A może istnieją „bezkolizyjne” drogi wyjścia z owego dylematu? Czy taką szansą nie byłoby na przykład dążenie do pogodzenia skrajnych podejść koncepcyjnych poprzez ich relatywizację w czasie? Być może wówczas okazałyby się, że gradacyjna lub funkcjonalna wizja przemian struktury społecznej w obiektywnych i subiektywnych wymiarach sprawdzały się w wysokim stopniu na przykład w okresie ekspansji ekonomicznej i towarzyszących jej nadziei na poprawę warunków życia, a traciły swą moc w przedkryzysowym okresie i narastających rozczarowań (a zwłaszcza w czasie eskalacji rozmiarów kryzysu), ustępując stopniowo miejsca tendencjom integrującym społeczeństwo w opozycji do władzy, niosąc tym samym potwierdzenie zasadności dychotomicznej postaci konfliktu społecznego. Zaletą takiej metody zrelatywizowanego w czasie testowania konkurencyjnych koncepcji przemian strukturalnych byłoby również zawarta w niej *implicite* szansa uchwycenia przy jej pomocy symptomów spodziewanego ustępowania tendencji polaryzujących strukturę społeczną, a tym samym szansa powrotu do nadrzędności gradacyjnych lub funkcjonalnych reguł zróżnicowania społecznego.

Jeśli celem tak zarysowanych zadań badawczych ma być sporządzenie kompleksowej i genetycznej diagnozy kryzysu i konfliktu lat 80., to jego realizacja wymaga uzgodnionego zestawu najbardziej ogólnych hipotez integrujących poczynania badawcze. Do takiej roli aspirować mogą chyba najbardziej zasadnie hipotezy wywodzące się z teorii deprywacji. Jednym z możliwych ujęć tej teorii w odniesieniu do polskiej sytuacji jest założenie, wedle którego źródeł kryzysu i konfliktu poszukiwać należy w rozbieżnościach pomiędzy poziomem rozbudzonych potrzeb i aspiracji społecznych, a nieefektywnością systemu w ich zaspokajaniu. Niezbędne uszczegółowienie i operacjonalizacja tak ogólnie sformułowanej hipotezy prowadzić należy w trzech podstawowych wymiarach: 1) warunków bytu i oczekiwań w tym zakresie; 2) dostępu do wykształcenia i pozycji społeczno-zawodowych; 3) uczestnictwa społeczno-politycznego i dostępu do władzy. Koncentracja uwagi badawczej na tych wymiarach relatywnej deprywacji, które jak się wydaje, szczególnie sprzyjały orientacjom kontestacyjno-rewindykacyjnym, pozwoliłoby z pewnością ustalić rozmiary wpływu każdego z nich w generowaniu sytuacji kryzysowo-konfliktowej. Wiedza taka mogłaby się okazać niezbędna w zrozumieniu i pełniejszym wyjaśnieniu nie tylko tego, co się stało w niedalekiej przeszłości. Jej zastosowanie widzieć można również w rozpoznawaniu współczesnej i kolejnych (po zniesieniu stanu wojennego) faz

rozwojowych konfliktu, a zwłaszcza – w tropieniu czynników i uwarunkowań stanowiących zarówno o jego trwałości, jak też o słabnięciu lub zmianie układu jego potencjałów.

Opisane przez socjologów historyczne precedensy kryzysów społecznych (szczególnie wielka depresja ekonomiczna w USA z lat 30.) wskazują, iż droga wyjścia ze sprzeczności pomiędzy aspiracjami a realnymi szansami ich realizacji prowadzi poprzez mechanizmy adaptacji społecznej. Zaś stwarzającej przesłanki bezkonfliktowego wyjścia z kryzysu adaptacji towarzyszy zazwyczaj proces „wystudzenia” oczekiwań i aspiracji, przy równoczesnym wzroście efektywności systemu w zaspokajaniu potrzeb społecznych. Czy jednak w naszej polskiej sytuacji, wyznaczonej horyzontem czasowym lat 1982–1985, można liczyć na „wystudzenie” aspiracji bądź też na zwiększenie efektywności społecznej systemu? Jeśli tak, to czy w każdym z trzech wymiarów, czy też tylko w niektórych?

W stosunku do tak czy inaczej zmodyfikowanej dla naszych potrzeb teorii deprivacji uzupełniającą bądź też konkurencyjną ofertą interpretacyjną stanowi taka koncepcja *ewolucji struktury społecznej społeczeństwa socjalistycznego*, która *prowadzi zarówno do upodmiotowienia podstawowych grup społecznych, jak też do ich alienacji w relacji do władzy*. Teza o „podmiotowości” jest wszakże obciążona znaczną dowolnością interpretacyjną. Można też zapytać, czy lub w jakim zakresie nadaje się ona do operacjonalizacji i zastosowania w badaniach empirycznych? Uzgodnień wymagają również poglądy na rolę aktywnych komponentów struktury i systemu społeczno-politycznego w generowaniu sytuacji kryzysu i konfliktu. Czy będą to „siły społeczne”, czy „interesy” lub „grupy interesów” – wciąż niejasno rysuje się ich rodowód, a zwłaszcza mechanizmy nacisku, prowadzące do zakłóceń w idealnym (planistycznym) rozwoju gospodarki i stosunków społecznych. W tym zakresie przeważają wciąż próby jednoczynnikowych wyjaśnień syndromu „kryzys-konflikt”. Dla jednych jego siłą sprawczą będzie więc klasa robotnicza, dla innych „nowa klasa średnia”, a jeszcze innych „młode rozczarowane pokolenie”. Równie zasadne może być również przypuszczenie, iż owe siły dynamizujące przeobrażenia i wiodące do sytuacji kryzysowo-konfliktowej generowane są poprzez dystanse i podziały przecinające każdą z wymienionych kategorii społecznego uwarstwienia. A jeśli tak, to jaki układ klasowo-warstwowy lub jakie kategorie społeczne odgrywają tutaj zasadniczą rolę?

W innym ujęciu owe dylematy ujawniają się w pytaniu: Czy podmiotowość społeczna rozumiana jako możliwość artykulacji i realizacji interesów grupowych jest (była) osiągnana jedynie przez tych, którzy są uprzywilejowani w dostępie do władzy, czy też stała się ona udziałem również podstawowych warstw i klas społecznych? Pytanie pochodne: Czy w procesie istotnych różnicowań społecznych ukształtowała się „klasa rządząca”? Jeżeli tak, to na jakiej

zasadzie (czy dysponowanie środkami produkcji, etatami, informacją itp.) i jaki jest jej skład, zasady rekrutacji, dziedziczenie pozycji i poczucie solidarności powstałej na gruncie wspólnoty bądź odrębności interesów, będących zarzewiem otwartego konfliktu społecznego?

Przyjmując celowość *podjęcia badań retrospektywnych*, powinniśmy równocześnie ustalić, które z istniejących zbiorów danych empirycznych zasługują na to, aby poddać je wtórnym analizom i czego spodziewać się można po takich analizach. Otóż wydaje się, że zasługują tu na uwagę dwa typy badań: nad ruchliwością społeczną oraz nad wartościami aspiracjami i interesami oraz postrzeganiem struktury społecznej. Po przeglądzie i powtórnych analizach pierwszego typu badań oczekiwać można bardziej plastycznego odtworzenia procesów i tendencji w zakresie ruchliwości strukturalnej i wymiennej, dotyczącej zwłaszcza klasy robotniczej. Należałoby ustalić zarówno rozmiary (w poszczególnych okresach), jak zwłaszcza zwięzające się *możliwości (blokada) wychodźstwa z klasy robotniczej* do warstwy inteligencji, a zwłaszcza – do kategorii specjalistów oraz aparatu władzy, Natomiast ponowny ogląd i reinterpretacja danych z porównywalnych w czasie badań „świadomościowych” posłużyć mogłby do bardziej wnikliwej weryfikacji hipotezy, która głosi, iż „polska klasa robotnicza z lat 70. traciła zainteresowanie ruchliwością społeczną”. Weryfikacji poddać by warto w ten sam sposób również hipotezę Alaina Touraina o „chłopskości kulturowej” jako źródle kontestacyjnych postaw polskiej klasy robotniczej.

O konfliktorodnych kategoriach i podziałach społecznych*

Dla metodologii kompleksowo zorientowanych badań nad strukturą społeczną w Polsce, w tym również nad zjawiskiem kryzysu i konfliktu globalnego lat 80. istotne jest pytanie o „lokalizację” czynników strukturo- i konfliktotwórczych w przestrzeni społecznej. Czy źródła zmian, konfliktów i napięć lub podmiotowe siły społeczne tkwią, jak chcą jedni, wyłącznie w sferze funkcjonowania systemu politycznego i podporządkowanych mu instytucji życia gospodarczego i społecznego – do czego socjologowie mają wgląd raczej ograniczony – czy też, jak twierdzą inni, przesłanek kryzyso- i konfliktogennych procesów i tendencji poszukiwać należy również w przemianach struktur społeczno-zawodowych i świadomości społecznej, a więc w kręgu tych realiów społecznych, które w za-

* Tekst pochodzi z niepublikowanego wystąpienia autora podczas konferencji w ramach tak zwanego problemu węzłowego, IFIS PAN, listopad 1986 r.

sadzie mogły być w przeszłości, a tym bardziej są obecnie przedmiotem nieskrępowanej refleksji teoretycznej i empirycznej penetracji?

Przed 19 laty Jan Szczepański w prognozie na konferencję futurologiczną w Tardzie „Jak przewidywać uwarstwienie społeczeństwa polskiego w 1985 r.” pisał: „Wydaje mi się (wbrew temu co sądziłem jeszcze niedawno), że kategorie zawodowe nie staną się podstawą nowej rekompozycji cech klasowych i nie staną się podstawowym elementem zróżnicowania i uwarstwienia społecznego”. I dalej mistrz Jan prorokował, że taką bazą dekompozycji mogą stać się „dysponenci własności społecznej”, jednakże „w ciągu 20 lat nie należy oczekiwać jeszcze wykształcenia się odmiennej klasy dysponentów”.

Potwierdzenie przewidywań Szczepańskiego dotyczącej kategorii zawodowych ma już dziś empiryczną dokumentację na przykład w *Polakach '81* i *Polakach '84*. Równocześnie jednak mamy świadectwa spełnienia i tego, co się miało nie spełnić: jako strona konfliktu pojawiali się „ludzie władzy”. Są to „dysponenci środków produkcji” oraz „bezpośredni kontrolerzy pracy żywej” (Słomczyński, w druku); lub „dysponenci środków produkcji i pracodawcy w sektorze uspołecznionym” (Adamski 1985). Dla Słomczyńskiego „klasa dysponentów” jest „bezpośrednio zaangażowana w proces ekonomicznego i społecznego planowania”, zaś implementacja ideologicznych celów – do jakiej ta klasa jest powołana, sprawia, że „klasa ta ma swoje odrębne interesy”. Empiryczne weryfikacje tej hipotezy pozostają jednak sprawą otwartą. W katalogu doniosłych pytań, na które należałoby poszukiwać odpowiedzi, umieściłbym przede wszystkim pytania: 1) o *jednorodności* kategorii „funkcjonariuszy władzy” (lub dysponentów środków produkcji) ze względu na społeczny rodowód, pozycje i poczucie odrębności interesów o klasowym charakterze; 2) o *trwałości* cech uprzywilejowania klasowego ze względu na szansę jego reprodukcji.

Pochodną problemu ludzi władzy jako odrębnej kategorii struktury społecznej jest ich przynależność do kategorii inteligencji. Mądrzejsi o wiedzę płynącą z dotychczas prowadzonych badań nad „wielkim konfliktem” nie możemy nadal inteligencji (czy też jej węższych kategorii, jak specjaliści z wyższym wykształceniem) traktować jako całości jednolitej, nie tylko w sensie politycznym, ale także klasowym. Podobne linie podziału dają o sobie znać również w rozpieszczanej przez propagandę hegemonicznej klasie robotniczej: w praktycznym wymiarze konfliktu robotnicy wykwalifikowani (a zwłaszcza wielkoprzemysłowcy) zbliżają się do kategorii specjalistów, podczas gdy niższe poziomy robotniczego wykształcenia bliższe są władzy.

Do wyjaśnienia pozostają strukturalne i inne przyczyny, które złożyły się na tak silny w Polsce alians kategorii specjalistów, niewykłanych w sprawowanie władzy, i robotników wykwalifikowanych. Jest to z pewnego punktu widzenia alians zaiste zaskakujący, jeśli na przykład uwzględnić najwyższy w Polsce,

na tle pozostałych krajów socjalistycznych, stopień obiektywnego zróżnicowania warunków materialnego położenia (wyposażenia w dobra trwałe) obu partnerów. Jak wykazują badania nad „zbliżeniem klasy robotniczej i inteligencji inżyniersko-technicznej” (Praha 1985, t.1, s. 236), w Polsce kategoria specjalistów wykazuje średnie wyposażenie w dobra trwałe na poziomie ponadtrzykrotnie wyższym niż robotnicy wykwalifikowani. Syntetyczny wyraz tego wskaźnika, mierzonego w relacji średniej dla robotników bez kwalifikacji, kształtuje się następująco: robotnicy wykwalifikowani – 148, specjaliści – 458, podczas gdy w NRD odpowiednie relacje tych danych to 181 i 136, w CSRS – 121 i 217, zaś na Węgrzech 154 i 306.

Jakiej interpretacji tych danych dostarcza nam socjologia? Dotychczas – żadnej. Z teoretycznego i nie tylko punktu widzenia interesujące byłoby na przykład wyjaśnienie, czy „klasy wyższe”, a więc profesjonaliści, technicy i menadżerowie, są w naszym społeczeństwie „bardziej zróżnicowane” niż klasa robotnicza, wykazująca większą spójność, a tym samym większą zdolność do akcji zbiorowych, jak utrzymuje na przykład John Goldthrope (1980). Albo: jeśli utrzyma się dłużej obecny poziom zróżnicowania kategorii ludzi wykształconych, to czy ten typ sprzeczności systemowej – jak chce Frank Parkin (1971) – stanie się motorem społecznych przeobrażeń?

W krytycznej ocenie naszej socjologii dokonywanej z perspektywy już ponadpięćdziesięciu lat doświadczeń w badaniach nad polskim kryzysem-konfliktem bodaj najpoważniejszy jest zarzut jej „dworskości” i braku śmiałości w przewidywaniu przyszłości. Wedle tej krytyki daliśmy się zaskoczyć wydarzeniami z sierpnia 1980 roku, podobnie jak to się przydarzyło socjologom zachodnim w przypadku buntów studenckich z lat 60. Czy tak było istotnie? Faktem jest dziś już raczej bezspornym, że lukrowaniem obrazu społecznej rzeczywistości zgodnie z oczekiwaniem władzy zajmowali się nieliczni tylko socjologowie, głównie ci występujący w roli oficjalnych doradców lub uwikłani w apologetyczną publicystykę polityczną. Natomiast w głównym nurcie badań empirycznych, a zwłaszcza w ekspertyzach przedkładanych władzom przez najbardziej autorytatywne placówki i środowiska socjologiczne bynajmniej nie ukrywano narastających sprzeczności i napięć społecznych, wiodących prostą drogą do kryzysu i konfliktu społecznego. Równocześnie prawdą jest, że wyniki tych badań i analizy krytyczne nie były na ogół – wskutek ograniczeń cenzuralnych – udostępniane nie tylko szerszej publiczności, lecz często również i ogółowi specjalistów w naukach społecznych. Jednak to, że przedsierpniowa socjologia jest w stanie obronić się przed zarzutem profesjonalnej nierzetelności, nie jest wcale dowodem jej pełnej niewinności. Jak widać to dziś gołym okiem, główną jej słabością były nie tyle wybiórczość i ograniczenia w ujawnieniu uzyskiwanych wyników, ale przede wszystkim ograniczenia w wyborze tematów badań, uznawanych za

strategiczne. Szczególnie dotkliwe okazały się owe zaniedbania w studiach nad strukturą społeczną, z których wyłączono, lub sprowadzono do normatywnych rozważań, problematykę funkcjonowania instytucji politycznych i konfliktogennych interesów społecznych.

Byłoby wszakże rażącym uproszczeniem dopatrywać się tych „schorzeń” polskiej socjologii wyłącznie w ingerencji cenzury i presji politycznej. Ich źródła były również – jak sądzimy – wewnątrz środowiska socjologów, znajdując ujście w dominujących koncepcjach metodologicznych. Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, iż wbrew oficjalnie deklarowanym afiliacjom z Marksowską teorią rozwoju społecznego, wykazującej szczególne uwrażliwienie na zróżnicowanie klasowe i konflikt interesów społecznych, nurtem faktycznie dominującym w powojennej naszej socjologii były różne odmiany orientacji funkcjonalno-adaptacyjnej. Takie podejście znajdowało uzasadnienie w pierwszych dwóch dziesięcioleciach po drugiej wojnie światowej, które wyróżniały się masowością migracji społecznych i nadrzędnością problematyki przystosowań, jakich wymagało przejście ze środowisk wiejskich do miasta, z pracy w rolnictwie chłopskim – do pracy w przemyśle, czy też przystosowania do nowych miejsc pracy, jak również do nowych instytucji społeczno-politycznych i nowych reguł współżycia społecznego. Jednak kultywowanie tej orientacji przystosowawczej w latach 70. było już jawnym anachronizmem. Osłabienie funkcji poznawczych współczesnej socjologii polskiej wiązać chyba należy również z niedostatkiem stosowanych powszechnie narzędzi pomiaru w badaniach zróżnicowań i stratyfikacji społecznych. Mądrzejsi o doświadczenia z obserwacji i badań otwartej fazy konfliktu społecznego możemy powiedzieć, iż przeniesione z innych społeczeństw kategorie przynależności społeczno-zawodowej nie były w stanie chwycić tak ważnych w systemie socjalizmu państwowego wymiarów zróżnicowań i konfliktów, jak uprzywilejowania płynące z formalnych i nieformalnych związków z władzą czy też niedostateczne uwydatnianie różnic w położeniu ludności pozostającej na biegunach społecznego uwarstwienia.

Jednak dopiero w latach 1980–1981 ukształtował się w Polsce wyodrębniony nurt socjologii krytycznej, która świadomie dąży do przezwyciężenia wcześniej wskazanych słabości starej socjologii. Nie jest to, jak dotychczas, socjologia metodologicznie nowatorska ani też teoretycznie spójna. Mimo to, tym, co ją wyróżnia i łączy w pewną całość, jest raczej nonkonformizm postawy badawczej niż wspólnota założeń koncepcyjnych. Będąc wytworem i aktywnym uczestnikiem procesów radykalizacji społeczeństwa, współczesny nurt polskiej socjologii krytycznej charakteryzuje się przede wszystkim orientacją strukturalno-systemową. Nie ogranicza się ona jednak do krytycznego rozbioru reguł funkcjonowania systemów gospodarczych i społeczno-politycznych instytucji w sytuacji kryzysu, lecz często podejmuje również koncepcyjny trud przebudowania

wy owych instytucji zgodnie z pewnym ideałem. Efektywność i samorządność, swobody obywatelskie i praworządność – to *explicite* lub *implicite* przyjmowane kierunkowskazy spodziewanych zmian.

Jest rzeczą znamienne, iż rzecznicy podejścia strukturalno-systemowego dostrzegają ścisłą współzależność takiej perspektywy głębokich reform systemowych od poziomu świadomości społecznej, a zwłaszcza – od nowego kształtu aspiracji i wartości orientujących działania ludzkie. Tym, co w sposób naturalny łączy systemowy i świadomościowy substrat refleksji i analizy socjologicznej, jest – wyraźnie w Polsce obserwowany – renesans metody historycznej, odwoływanie się do dziedzictwa idei i wartości kultury własnego narodu, jak też narodów z nim współdziałających.

Literatura

- Adamski W. 1985. *Aspiracje, interesy, konflikt*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Goldthorpe J. E. 1980. *Social Mobility and Class Structure in Modern Britain*, Oxford.
- Parkin F. 1971. *Class Inequality and Political Order. Social Stratification in Capitalism and Socialist Societies*, London.
- Szczepański J. 1978. *Approaches to the Model Construction of the Patterns of Socialist Consumption*, Warszawa.
- Touraine A. et al. 1982. *Solidarité*, Paris.
- Wesołowski W. 1980. *Klasy, warstwy i władza*, PWN, Warszawa.
- Zbliżenie klasy robotniczej i technicznej inteligencji w krajach socjalistycznych*. 1985. Praca zbiorowa w języku rosyjskim pod red. M. Letsza, G. Osipowa i F. Charczewa, Wydawnictwo Akademii Nauk CSRR, Praha.